Nr. 147. Kraków, Piątek dnia 22 Września 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent**, z przesyłką pocztowa **8 cnt**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska. skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. Na Stradomiu księgarnia S, Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	3	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	—
Z przesyłką kwartalnie	„ „ „	4	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	50
W Niemczech kwartalnie	mrk.	10 f.	—
„ miesięcznie	„	3 „	50
W innych krajach kwart.	frnk.	12 —	—
„ „ miesięcznie		4 —	—

Prenumerować można od każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“, Kraków, ulica Kanonicza pod Nrem 16.**

Kraków, dnia 21 Września.

Próba naszej pseudo-dyplomacyi.

Pomimo zaprzeczenia „Post“ i „Nordd. Allg. Zeitung“ rozmowie księcia Bismarcka z pewnym polakiem, ogłoszonej w „Czasie“, nie cichnie jeszcze po dziennikach hałas sprawiony rozmową, a „Czas“ skrzętnie głosy te notuje. *Mówił, czy nie mówił?* — oto właściwy temat dziennikarskich roztrząsań, który obecnie przeniesiono do Warszawy.

Nam się wydawało, i tośmy podnieśli w artykule „Dyplomacya polska“, że z punktu interesów narodowych naszych jedynie ważnym politycznie momentem całej tej rozprawy było, że ks. Bismarck pozwolił ją ogłosić dyplomacie polskiemu — a to przypuszczenie przyjmowaliśmy za pewne. Bez tego bowiem znaczącego faktu, cała rozprawa nie zawierała nic takiego, o czemby poważny polityk a nie biurokrata, nie mógł mówić i nie mawiał przy sposobności, po obiedzie. W całej rozmowie nie było też nic z czegoby można było wyciągnąć najmniejszą dla nas korzyść polityczną, wyjąwszy zdrowej nauki moralnej: „łączcie rozum polityczny z patryotyzmem!“ — którąśmy jak należało ocenili i podnieśli. Jedyny pożytek polityczny rozmowy niszczy więc „autoritatywne“ zaprzeczenie berlińskie.

Jeżeli zaś mimo zaprzeczenia takiego rozmowa istotnie miała miejsce, jak „Czas“ daje do zrozumienia a wszystkie podobne przypuszczenia starannie powtarza; ogłoszenie zaś nastąpiło na podstawie umowy: *ty mów, a ja będę zaprzeczał, grożąc kryminałem* — chociaż podobne komedye nie leżą w temperamencie żelaznego kanclerza — nie zazdrościmy dyplomacie polskiemu roli, do jakiej się podał i szczerze bolejemy nad lekkomyślnością jego i dziennika. Przynosi ona ujmę czci imieniowi polskiemu, a szkodę interesom narodowym. Korzyść wówczas z rozmowy i ogłoszenia być może — ale da się tylko pomyśleć ze strony niemieckiego kanclerza, któremu za narzędzie posłużył polski dyplomata.

Pozostaje jedno tylko jeszcze przypuszczenie, że rozmowę autentyczną ogłoszono wbrew pozwoleniu ks. Bismarcka. Wypadek ten uważalibyśmy za najgorszy ze wszystkich. Z dyplomacyą, która nadużywa osobistego zaufania, dziś nikt na świecie nie gada i poważnie nie traktuje. O ileż to donioślejszem dla nas niż dla innych, u których wszystko: cały interes narodowy i możność służenia sprawie publicznej, polega jedynie na charakterach i honorowości osobistej. Intrygi też takie, dziś przestarzałe, a które za wyjątkiem Rosyi, dawno już wyszły z mody dyplomacyi europejskiej, obracają się zwyczajnie na szkodę spraw nadużywającego zaufanie, mianowicie zaś sprowadzając cel wprost przeciwny od zamierzonego. Ostatni smutny przykład tej prawdy już nie nowej mieliśmy za ostatniej dyplomacyi drugiego cesarstwa francuskiego, gdy ta przyciśniona przez zgrozę publiczną za lekkomyślne wtrącenie kraju w nieszczęście, pozwoliła sobie niedyskrecyj publicznych, a te dokonały ostatecznego odosobnienia Francyi w Europie, na długo przed Sedanem i przed pokojem frankfurckim.

Smutnie więc niestety wyszła z próby nasza dyplomacya po długich wakacyach: sponiewierana i z lekkomyślnością na czole. Daj Boże, aby bez szkody interesów dodatnich narodu i bez wzmocnienia napowrót chwiejących się węzłów tradycyjnych związków pomiędzy Rosyą a Niemcami!

Rosyjskie „Słowo“ we Lwowie, z powodu antisemickiego kongresu w Dreznie, rozprawia o kwestyi żydowskiej, biorąc za punkt wyjścia, że włościanie w Rosyi próbowali niejednokrotnie „praktycznie“ ją rozwiązać. Przyczem stara się tak rzecz przedstawić, jak gdyby w sejmie naszym taż sama kwestya była traktowaną, co na kongresie antisemickim, a pan Merunowicz był wielkim heroldem (choć *niepraktycznym* zapewne) walki antisemickiej. Oby wystąpienie tego dziennika służyło za przestrogę tak panu Merunowiczowi, jak i innym zacnym obywatelom, że u nas z powodu sąsiedztwa z pewnem państwem i jego organów, wypada kwestye żywotne a drażliwe, z podwójną ostrożnością i starannym taktem dotykać, cóż dopiero traktować.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Wadowice 20 września.

Korespondent Wasz bialski donosi w liście z 11 września, umieszczonym w N. 140, iż w powiecie tamtejszym postawiony został na kandydata do rady państwa z większej własności w miejsce p. Władysław Hallera, p. Stanisław Klucki, marszałek rady powiatowej w Biały.

Wiadomość ta bardzo mile przyjętą została przez wielu obywateli powiatu tutejszego, stawiających dobro kraju po nad osobiste ambicye ludzi, którzy żadnego do urzędu poselskiego nie mają powołania. Natychmiast po ustąpieniu p. Hallera powstała kandydatura p. Gostkowskiego z Tomic — którą popierała rada powiatowa tutejsza i marszałek tejże poseł bar. Baum. Wkrótce jednakże po tem, codziennie można było słyszeć w mieście naszem rozlegający się dzwonek od zaprzęgu p. hr. Karola Bobrowskiego z Andrychowa, który ciągłym swym brzękiem zdradził nawet mniej ciekawym, że p. hrabia objeżdza sąsiadów w celu zapewnienia sobie głosów, których nawet podobno sporą liczbę uzyskał.

Gdy zaś p. Gostkowski uprawiając spokojnie *paterna rura*, nigdy sprawami kraju się nie zajmował i z takiemi mało jest obeznany, p. hr. Bobrowski zaś, stara się o uzyskanie mandatu, ażeby w Wiedniu, gdzie na mieszkanie przenieść się zamierza, znaleść upragnioną zwykłą rozrywkę — przeto jesteśmy przekonani, że w dniu stanowczym przy urnie wyborczej wielce polityczna kandydatura p. Kluckiego, zupełne znajdzie zwycięstwo.

Lwów 19 września.

Śledztwo dyscyplinarne wytoczone przez Wydział krajowy Drowi T. Żulińskiemu jednemu z lekarzy szpitala powszechnego za to, że będąc jednocześnie członkiem Rady miejskiej, przyjął i odczytał z trybuny referat zawierający cały szereg oskarżeń wymierzonych przeciw zarządowi tegoż szpitala, stanowi w tej chwili przedmiot ogólnego zajęcia we Lwowie, a na każdym kroku spotyka się tu z niezliczonemi komentarzami i najbardziej sprzecznemi interpretacyami tej sprawy dotyczącemi.

W gruncie rzeczy główną rolę gra w wypadku obecnym kwestya mniej lub więcej właściwego zachowania się urzędnika w stosunku do instytucyi, do składu której należy i do władzy, której podlega; mimo to jednak nie brak tu usiłowań nadania zajściu temu *znaczenia zasadniczego* i przedstawienia go w ten sposób, że Wydział krajowy wytacza śledztwo dyscyplinarne swemu podwładnemu, gwałci wolność obywatelską i popełnia akt brutalnej samowoli, na który zdobyćby się mogła tylko moskiewska dykasterya.

Zapatrywanie powyższe znalazło wyraz w tutejszych dziennikach i w łonie Rady miejskiej, a interpelacya mająca być jutro podobno wniesioną do sejmu w tym przedmiocie, przyjmuje je także za punkt wyjścia. Ponieważ zaś prócz tego kwestya szpitalna jest już od lat paru polem, na którem występują do walki rozmaite osobiste ambicyjki i zazdrości, dla tego też sprawa ta nabrała odrazu niezwykłego rozgłosu, na który w istocie nie zasługuje.

Jakie jest w ogóle zadanie szpitali w porządnie uorganizowanym kraju i o ile być one mogą przytułkiem dla nieuleczalnie chorych i kaleków, o tem wiele da się powiedzieć, a kwestyi tej dość trudnej i zawiłej nie próbuję nawet rozwiązać w korespondencyi, mają-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 21 Września.

10)

PRZYGODY
Imci pana Krzysztofa Wiszowatego na obczyźnie.

(Z NOTATEK PANA NIEMIRY).

(Dalszy ciąg.)

Jakoż mieli się na ostrożności. Na popasach i noclegach, podczas gdy inni odpoczywali, jeden czuwał zmieniając się koleją, od czego nawet sam imćpan Wiszowaty nie był wyłączony. Tak jadąc, wyszli z cesarskiego dziedzictwa i dostali się do kraju Sasów. Tu już cale inne mieli przed sobą widoki. Kraj przedstawiał jeno jedną wielką ruinę — popalone wsie i miasta, kupy trupów zarażających zgnilizną powietrze, głód srogi, tak że ludzie ścierwo jedli, moc rabusiów włóczących się po drogach, owo co było. Oczywiście, że jeżeli w cesarskiem państwie należało się mieć na ostrożności i gotowości wszelakiej, to tutaj było to rzeczą konieczną. Zdwojono więc czujność, opatrzono broń. — Kuba, który sobie na Szlązku jeszcze kupił wielką rusznicę, nabił ją grankulkami, bo to był chłop okrutnie chciwy strzelby. Jakoż, dobrze to było, że się mieli na ostrożności.

Tego samego bowiem dnia, w którym minęli kopce graniczne cesarskiego państwa, nad wieczorem już samym, wjechali w wielki las. Jadą onym lasem z dobre trzy pacierze, aż naraz usłyszą krzyki i płacz niewieści — i to wszystko niedaleko.

— Stać! — huknie Wiszowaty, a obróciwszy się do Piotrka spyta: — co to jest?

— Czy ja wiem panie — widzi mi się, że kogoś ograbują.

— Ano... należy nieść pomoc — rzeknie Wiszowaty i obejrzy się.

— Oj to to! — zawoła Maciek — już mię strasznie ręka świerzbi.

A Kuba jeno zdjął garłacz z pleców i milcząc, opatruje go. Tymczasem Wiszowaty obejrzał się i rzeknie:

— Wszak ci to na gościńcu ograbują?..

— Ztamtąd idzie krzyk.

— Ano, obaczmyż — i sunie na górkę niewielką przez którą wiódł gościniec.

Ledwie tam stanęli a owo co widzą. Na samym środku drogi stoi wóz wielki, półtoraczny, i na nim leży jakiś mąż, którego trzech zbrojnych hultajów wiąże i bije — a dalej drugich trzech jakąś niewiastę dzierżą, która im się szamocze i jeszcze dalej także trzech kręci się koło koni onego wozu i wielkiej skrzyni, którą chcą rozbić. Wszystko to zbrojne i konne, bo konie na boku dzierży jeszcze dwóch ludzi. Na koniu też uwija się jakiś mąż w wielkim kapeluszu z czerwonemi piórami i rozkazy wydaje. Tedy Wiszowaty obliczył najprzód wielu ich jest — dwunastu narachował.

— To nic, — rzeknie — i obróciwszy się do Kuby, zawoła: — Kuba, plunno na tych tam co te konie dzierżą a mierz dobrze.

Tedy Kuba zlazł z konia, przykląkł, oparł swą rusznicę o drzewo, przymierzył się, plunął — miły Boże! kiedy dym opadł widzą, aż dwóch onych hultajów na ziemi a konie rozbiegane bujają jak szalone.

— Aj! co to za szkoda, że nie mam mego łuku i sajdaku — ozwie się Maciek — tobym tego hultaja co na koniu siedzi, naszpikował jako się należy.

Ale nie było czasu żałować, bo Wiszowaty sprawiwszy swoich, z gołą szablą w garści, z głośnym okrzykiem ruszył z kopyta na łotrzyków. Ci, jako niespodziewanie napadnięci, stracili całkiem fantazyę i puszczając swe ofiary poczęli uciekać, ale już Maciek, Kuba i Piotrek siedzą im na karkach i tną co się zmieści. Wiszowaty zasie dopadł z szablą onego wodza, zajechał go raz i drugi, ten odciął się i począł umykać ku lasowi.

W panu Krzysztofie zagrała krew, połechtał szkapę swoją ostrogą, i dalejże za onym niemcem — doskoczy doń i szablą przez łeb. Niemiec uchylił się, odwrócił i gna do Wiszowatego z wielkim rapirem w garści, rycząc jako wściekły zwierz.

— Donnerwetter — teufel!

Wezmą się tedy do siebie, zmierzą raz i drugi. Niemiec gracz był i siłacz nielada, tnie Wiszowatego to w łeb, to w ramię, to w gębę, aż mu krew ciurkiem leci — ale Wiszowaty trzyma się ostro. Czuje jednak, że słabnie i że nie da niemcowi rady.

— Panno święta! Częstochowska Maryo! — westchnie sobie i krzyżową sztuką, z ostatnim wysiłkiem i z ostatkiem fantazyi zajedzie niemca, a gorąco — jakoż ledwie zrobił dwa cięcia, patrzy, a niemiec leży na łbie końskim z okrutnie rozpłataną gębą a krew bucha zeń jak z cebra.

A w tymże momencie nadjeżdża cwałem z gołą szablą w garści Maciek i rzeknie:

— Zmogliście go paniczu! — i chwyta konia onego niemca za cugle, bo zwierz się rwał jak szalony.

— Bodaj was zabito — mruknie Wiszowaty, obcierając rękawem gębę ze krwi — o mało ten hultaj mnie nie zjadł.

— Bijże mnie za to panie, bij! — jęknie Maciek — owo zagnałem się za tem tałałajstwem i całkiem zabaczyłem o was. Alem was widział jakeście się bili i jako niemiec was najeżdżał... leciałem też co sił, ale niepotrzebnie, boście go wzięli krzyżową sztuką. Już to ja zawżdy mówię, że na niemce i inne nacye najlepiej iść po naszemu, krzyżową.

Tak gadał Maciek i zlazłszy z konia, zdjął onego wodza i złożył go na trawie, poczem zaczął opatrywać kulbakę i rzędzik, który był piękny, suto srebrem nabijany.

— Cóż tam słychać! — spyta Wiszowaty.

— Ano cóż... rozpędziliśmy to hultajstwo z kretesem. Pięciu srodze pocięliśmy, trzech wziął Kuba na łyczek a dwóch uciekło. Owo co jest... o! ale to piękny koń paniczu... chwała Bogu, przynajmniej jest nagroda za to, żeśmy łba nadstawili.

— Koni wzięto co?

— Dwóch jeno ale dobrych... Jeden padł od onych kul z garłacza Kuby a reszta się rozbiegła.

— Opatrzże owego niemca — rzeknie Wiszowaty — przetrząś go i rozbrój, a potem go przywiedź tam do obozu.

— Dobrze paniczu!

Wiszowaty ruszył na gościniec. Tu przy wozie stał już Piotrek i wraz z białogłową rozwiązywał z pęt onego męża, który leżał jako baran i jęczał srodze. Dwa konie z rzędami, wzięte na hultajach, stały przywiązane do wozu. Wiszowaty przyjechawszy blizko wozu spojrzy na oną białogłowę, a choć mu krew zalewała gębę, choć w oczach się ćmiło i słabł, rzeknie:

— Owo piękna dzieweczka... jeszcze jak żyję takiej nie widziałem.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

cej zadanie informowania czytelników o faktycznym przebiegu spraw bieżących.

Skonstatuję tylko, że wydatki na szpitale były w budżecie naszej prowincyi nad miarę wysokie, że w skutek tego zbyt mało kraj mógł łożyć na cele produkcyjne i że sejm postanowił zredukować je, a sumę w ten sposób zaoszczędzoną, obrócić na inne cele, dotychczas zupełnie zaniedbane.

Każda zmiana istniejącego w jednej z gałęzi życia społecznego porządku rzeczy i wprowadzenie nowego prawa, spowodować zawsze musi podczas peryodu przejściowego pewne zamieszanie, a wykonanie postanowienia powyższego sejmu nie mogło także obyć się bez przejść często bardzo przykrych i nawet bolesnych. Bywały częste wypadki, w których uczucie litości dla nieprzyjmowanych w szpitalu lub z niego wydalanych nieuleczalnie chorych i kalek, stawało w kolizyi z wyraźnym przepisem prawa; ale na nieszczęście uniknąć tego nie było sposobu, a złagodzenie surowości prawa, zależeć będzie wyłącznie musiało od rozumu, taktu i ludzkości organów, którym wykonanie tego prawa jest polecone.

Ostatecznie jednak, i te organa musiały powiedzieć sobie *„dura lex, sed lex“*; a ponieważ niepodobieństwem jest, żeby podatki krajowe obracane były przeważnie na szpitale, a te ostatnie zamiast wracać zdrowie ludziom zdolnym do pracy były domami schronienia dla tych, którzy społeczeństwu pożytecznemi już być nie mogą, kraj znalazł się więc w prawdziwie błędnem kole, z którego na razie wyjścia nie było.

W innych krajach bardziej niż nasz zasobnych, obok szpitali istnieją zakłady specyal- dla kalek i nieuleczalnych, ponieważ zaś jesteśmy zbyt ubodzy, abyśmy się mogli zdobyć na tego rodzaju zakłady znajdujemy się więc wobec tego dylematu, że albo musimy zaniedbać wszystkie inne cele dla względów dobroczynności, lub też czynność szpitali ograniczyć ściśle do zadania przywracania zdrowia tym, którzy je odzyskać mogą, a pozostawić z bólem serca dobroczynności prywatnej, niesienie ulgi nędzy i cierpieniom kaleków i nieuleczalnie chorych.

Qui veut la fin, veut les moyens; bez zwiększenia podatków, które kraj ponosi, a których zwiększać nikt niema ochoty, zadowolnić nawet najbardziej naglących potrzeb krajowych niema możności, i dla tego też musimy poddać się z rezygnacyą koniecznym konsekwencyom uchwały sejmu, która jak to zresztą świadczy świeżo ogłoszony w „Gazecie Narodowej“ artykuł inspektora szpitalów krajowych Dr. J. Stelli-Sawickiego *„nie wpłynęła wcale szkodliwie na byt zakładów leczniczych, oduczy ludzi nie kwalifikujących się do szpitalnego traktowania od szukania w nich przytułku, a przynosząc krajowi znaczne oszczędności przyczyni się może do nadania nowego kierunku dobroczynności“*

Wszystkie te względy nieznalazły jednak uznania w większej części ogółu naszego, rządzącego się przedewszystkiem popędem uczucia, a nieliczącego się z innymi praktycznymi względami wynikającymi z różnorodnych potrzeb kraju i ze smutnego stanu jego zasobów, i dlatego też od czasu, jak sejm postanowił zaprowadzić oszczędności w zarządzie szpitalnym, spotykamy się codziennie z ostremi krytykami tego rozporządzenia i z bezwarunkowem jego potępieniem.

Szczególniej w sferach miejskich rozporządzenie to liczy wielu przeciwników; co się zresztą tłumaczy tem, że z powodu zamknięcia szpitalów dla kalek, cały ciężar ich utrzymania spada na gminy, które w ten sposób zostały bezpośrednio dotknięte w swych interesach i nie są zupełnie bezinteresownymi sędziami w tej sprawie.

Lwowska rada miejska bardziej niż inne dotknięta systemem oszczędności szpitalnej wniosła do Wydziału krajowego prośbę żądającą cofnięcia odnośnego rozporządzenia, przyczem poparła tę prośbę załączeniem całej listy wrzekomych nadużyć popełnionych przez zarząd szpitalu względem kalek i nieuleczalnie chorych. Wydział krajowy odebrawszy powyższą prośbę, nakazał niezwłocznie sprawdzenie faktów na jej poparcie przytoczonych, a gdy się okazało, że *większa ich część jest zupełnie fałszywą a inne znów są albo przekręcone, albo niedokładnie podane*, że w radzie miejskiej fakta te odczytane zostały z trybuny przez dr. Zulińskiego, członka rady miejskiej i chemika przy szpitalu powszechnym, postanowił wytoczyć przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne.

Przytem skonstatować muszę na podstawie autentycznych informacyj, że śledztwo zostało wytoczone nie jak twierdzą tutejsze dzienniki za to, że *Dr. Żuliński śmiał wystąpić przeciw rozporządzeniom swej władzy*, ale jedynie i wyłącznie za publiczne wystąpienie przeciw tej władzy z *zarzutami nieprawdziwemi*.

Ponieważ sprawa ta jest w toku a o wyniku dyscyplinarnego śledztwa przesądzać nie należy, ograniczam się obecnie na przesłaniu wam ściśle przedmiotowego sprawozdania z faktycznego jej stanu i przebiegu, sąd zaś o niej odkładam do czasu, aż będzie ona ostatecznie wyjaśnioną przez śledztwo dyscyplinarne. Jasnem jest jednak już teraz, że między wytoczeniem śledztwa urzędnikowi będącemu jednocześnie członkiem ciała reprezentacyjnego za to, że *spełnił obowiązek obywatelski występując przeciw rozporządzeniom władzy*, lub też za wystąpienie z zarzutami, które po sprawdzeniu ich *okazały się mylnemi* zachodzi olbrzymia różnica, gdyż jeżeli w pierwszym razie może być mowa o naruszeniu praw obywatelskich, to w drugim niema najmniejszej do tego podstawy, i rzecz cała redukuje się do kwestyi wewnętrznej karności i powagi autonomicznej władzy krajowej, broniącej się od zarzutów niesłusznie przeciw niej podnoszonych.

Nie należy więc sądzić i potępiać przed czasem nikogo, a bezstronność i poczucie sprawiedliwości, nakazuje obecnie czekać na wynik śledztwa dyscyplinarnego.

X. W.

Domniemany organ galicyjskich ukrainofilów „Diło“ zamieściło w niedzielnym swym numerze artykuł, w którym zarzuca pismu naszemu, że jest przeciwne równouprawnieniu rusinów i polaków w Galicyi i że ilekroć musi mówić o tej sprawie, używa zawsze wyrazu *modus vivendi*, nie chcąc wypowiedzieć nawet słowa: „równouprawnienie.“

Dla każdego kto tylko czytywał „Gazetę Krakowską“ artykuł ten nie potrzebuje komentarza, czytelnicy nasi znają bowiem zapatrywania nasze na stosunek Rusi i Polski, perfidya zatem i zła wiara, której „Diło“ daje w tym razie dowód, będzie aż nadto dla nich widoczną.

Pismo nasze bowiem występowało zawsze otwarcie i szczerze za *zgodą* z rusinami; jeżeli zaś użyło raz jeden wyrazu *modus vivendi*, to tylko dla tego, że uważamy je jako przedwstępny warunek do stałej *zgody*, której podstawą nie może być oczywiście nic innego, jak tylko *bezwarunkowe i najzupełniejsze równouprawnienie rusinów i polaków w Galicyi*.

Dla moskalofilów utrzymujących, że język rusiński jest narzeczem moskiewskiego; że Ruś jest jedna nad Wołgą i nad Dniestrem; że car moskiewski jest przyszłym monarchą wszech słowian a prawosławie narodową rusińską wiarą, nie masz w Galicyi nie tylko równouprawnienia ale nawet prawa bytu, bo są to wrogowie zarówno Rusi jak i Polski, których wytępienie jest pierwszym patryotycznym obowiązkiem każdego rusina i polaka kraj swój kochającego.

Niech „Diło“ powie raz jasno i śmiało, że mieć nie chce nic wspólnego z Moskwą i że uważa jej stronników w Galicyi za wrogów; niech wypowie otwarcie, jak rozumie przyszłość Rusi *w szerokiem znaczeniu wyrazu tego* i jak wystawia sobie możliwą jej organizacyę państwową, a jeżeli się okaże, że wolnem jest od chorobliwych moskiewsko-panslawistycznych mrzonek à la Dobrjański i Naumowicz, może być pewną, że znajdzie w piśmie naszem najgorętsze poparcie nawet dla najdalej idących swych żądań pod względem równouprawnienia. Nie ma bowiem ustępstw, których byśmy nie byli gotowi zrobić dla rusinów pragnących, *aby Ruś pozostała Rusią* i którzy stanowczo zerwą wszelką solidarność z caratem moskiewskim.

Tego tylko od „Diła“ żądamy, a gdy to nastąpi jesteśmy pewni, że nie będzie między nami sprzeczki ani o *modus vivendi*, ani o *bliższe określenie* wzajemnych naszych stosunków, bo będziemy wiedzieć z kim mamy do czynienia. Dziś zaś tego nie wiemy niestety, a artykuł powyższy raczej zaciemnia niż wyjaśnia tę sprawę, bo autor jego nie chce zrozumieć o co nam chodzi a będąc przyparty do muru, wywija się metodą praktykowaną zwykle przez świętojurców, zarzucając innym to, do czego sam się poczuwa.

Zdaje się, że teraz „Diło“ nie będzie mogło zarzucić, że nie mówimy jasno czego chcemy od rusinów a mamy nadzieję, że zrozumiawszy o co nam chodzi, przestanie nakoniec bawić się jak dziecko w chowanego, lecz jak przystało na człowieka dojrzałego i nie mającego powodu wstydzić się tego czego chce, zrzuci raz przecie maskę dwuznaczną, którą się okrywa dla konkurencyi ze świętojurcami i wystąpi z otwartą przyłbicą do walki za swe zasady i ideały. Czekamy z niecierpliwością pojawienia się w szrankach owego pierwszego szermierza sprawy *Rusi rusińskiej*; oby zaś oczekiwania nasze nie były próżnemi.

Lwów, 17 września. **X. W.**

Rolnictwo, handel i przemysł.

Budowa kolei Jarosławsko - Sokalskiej. Wiadomości podano przez dzienniki, że wskutek wniosków ministerstwa wojny przyjście do skutku budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej jest zagrożone,—są przesadzone. Ministerium wojny przedstawiło prawdzie swe wnioski, iż ze względów strategicznych nie jednoby było potrzebnem, ale nie postawiło to jako *conditio sine qua non*, tak, że wnioskami temi przyjście do skutku budowy wcale zagrożone nie jest. Przeciwnie panowie przedsiębiorcy, którym roboty częściowe rozdano, poudawali się już na miejsce przeznaczenia, by roboty bezzwłocznie rozpocząć. Z przyjemnością zaznaczyć możemy, że będzie to może w kraju naszym pierwsza budowa kolei, przy której prawie wyłącznie krajowcy znajdą zajęcie. Wprawdzie pan Ziembicki obejmując ryczałtową robotę od kolei Karola-Ludwika zmuszony był zasilić się kapitałem wiedeńskim, wskutek czego znaczna część zysku z budowy wyjdzie po za granice naszej prowincyi,—ale czyja w tem wina? Nasza własna — bo panowie nasi chętnie trwonią kapitały na cele zabawy, na grę na giełdzie, lecz gdy przyjdzie przyjść w pomoc kapitałem przedsiębiorstwu i robocie produkcyjnej każden się usuwa i ręki do niej nie przykłada. Narzekamy i krzyczemy, że cudzoziemcy u nas się wzbogacają, lecz czyż my sami naszą apatyą nie dopomagamy do tego? Że zatem pan Ziembicki zasilić się musiał kapitałem wiedeńskim, nikt tego mu za złe mieć nie może. Kapitał ten gra w tem przedsiębiorstwie rolę czysto finansową jak to widzimy już przy obsadzeniu posad inżynierskich i administracyjnych jako też i przy rozdaniu robót. Pierwszeństwo wszędzie dostali nasi inżynierowie i przedsiębiorcy, za co się p. Ziembickiemu słuszne uznanie należy. Potrafił on połączyć interes z wymaganiami słusznemi głosu publicznego. Że rząd oddał budowę kolei transwersalnej pp. Schwarzom, Knauerom nie możemy mu tego tak samo wziąść za złe, bo jakże oddać ją wielkiemu przedsiębiorstwu krajowemu, kiedy go niema. Rząd zatem nie chcąc budować własnym kosztem i pod własnym zarządem, zmuszonym był oddać budowę przedsiębiorstwu, dającemu największą gwarancyę i najkorzystniejsze warunki. Obowiązkiem jednakże rządu było zagwarantować obsadzenie posad technicznych i administracyjnych, jako też i oddanie częściowych przedsiębiorstw krajowcom. Dotychczas podobno zaledwie kilku polaków na liście inżynierów figuruje. Mówią nawet już o tem —powtarzamy jednak pogłoskę z wszelkiem zastrzeżeniem — że jedna ze znaczniejszych przestrzeni powierzoną została w przedsiębiorstwo p. Ronchettemu, włochowi, który nie jest nawet pono poddanym austryackim i owoce zebrane na naszej biednej ziemi wyłącznie w obczyźnie spożywa. Cóż pociąga za sobą to oddanie? Oto nowy napływ żywiołu włoskiego, z którym możemy sympatyzować z wielu względów, nie możemy jednakże obojętnem okiem patrzeć na exportowanie przezeń grosza, który w kraju pozostać powinien. Przeciw p. Ronchettemu, jako osobie, także nic nie mamy i mieć nie możemy, mniemamy jednak, że na te roboty znalazłoby się w kraju naszym dość przedsiębiorców, dających też same gwarancye wykonania robót im powierzonych. **T.**

Targ na nierogaciznę. Wiedeń 19 września. Dowóz dzisiejszy wynosił 4,102 sztuk, a mianowicie: 1,050 ciężkich, 1196 średniaków z Węgier (z lasu bahońskiego) i 1,853 prosiąt. Z powodu silnego dowozu pokup był słaby, różnica w cenach 1 do 1·50 złr. przy sto kilo. Płacono za ciężki towar 53 do 55 złr., za średni gatunek 45 do 52 złr., a za młodziaki po 38 do 45 złr. za 100 kilogramów żywej wagi bez cła.

Telegramy zbożowe z d. 19 września. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 9·75 do 10·50 zł., żyto 7·35 do 7·60 zł., jęczmień —·— do —·— do —·— zł., kukurudza 6·19 do 6·22 zł., owies 6·38 do 6·60 zł., okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 8·87 do 8·90 złr., rzepak (sierpień—wrzesień) —·— do —·— zł., — Berlin: Pszenica żółta (na maj czerwiec) 175·50 m., żyto 137·50 m., spirytus 51·40 m., olej rzepakowy 61·25 m., Szczecin: Pszenica 198 m. rzepik 59·50 — Paryż: mąki 159 kilogr. 59·30 fr. olej rzepakowy 75·50 fr., spirytus 50·25 — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·— spirytus 50·60, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica 18·20 m.

KRONIKA.

Kraków d. 21 Września.

Kuryerek krakowski. Mieliśmy sposobność odwiedzić w tych dniach Mogiłę pod Krakowem, gdzie obecnie odpust, ściąga tłumy pobożnych nawet z odleglejszych okolic kraju. Kościół mogilski OO. Cystersów, może się poszczycić ciekawemi *malowidłami muralnemi* nowoczesnej szkoły malarskiej polskiej. W kaplicy Panny Maryi duże dwie ściany. pokrywają dwie duże kompozycye Witolda Puszkowskiego i Picarda. Same przez się mogą już one stanowić rodzaj atrakcyi przyciągającej turystów wykształceńszych, oprócz naszego pobożnego ludu, który tylko i jedynie do Orędowniczki swojej z gorącą modlitwą na ustach śpieszy. Kto jest w Mogile, nie pomija *kopca Wandy*, najstarszego pono pomnika historycznego naszych dziejów. Otóż pomnik ten — przyznać należy — smutnie wygląda. Deszcze wyżłobiły w nim rów rodzierający jeden z jego boków szramą groźną dla bytu kopca. Pług włościański corocznie pono zmniejsza podstawę starej mogiły — dziewicy bohaterki, która wolała rzucić się w nurty rzeki, niż oddać się wrogowi. Na szczycie, wznoszą się walące się szczątki jakiegoś niezbyt dawnego monumentu czyli tak zwanej *figury*, groźne dla bezpieczeństwa osób, które weszły na kopiec. Wszystko to razem wywołuje smutne i niemiłe wrażenie. O ile wiemy Skarb czy władze wojskowe, wróciły krajowi kopiec, czyżby nie było dobrze zatem, aby Rada Powiatowa krakowska, postarała się tej pamiątce prastarej nadać estetyczniejszy charakter i pewnym blaskiem otoczyć to, co świeci jak gwiazda pełna poezyi w legendowej pomroce dziejów polskich? Zdaje się, że małemi środkami i niewielkim kosztem *kopiec Wandy* dałby się przyozdobić a dla zwiedzających okolice Krakowa i dla miejscowego ludu, byłaby to miła i *pożyteczna* (w znaczeniu moralnem i materyalnem) *niespodzianka*.

Koło Artystyczno-literackie na wczorajszem posiedzeniu swego wydziału, postanowiło *urządzić* w roku przyszłym w Krakowie *pierwszy zjazd literatów i artystów polskich*. Przyklaskujemy tej myśli gorąco. W miarę jak ona rozwijać się i dojrzewać będzie, zarząd koła udzieli nam niezawodnie szczegółowych informacyj dotyczących przyszłego kongresu, my zaś nie omieszkamy podzielić się niemi z czytelnikami naszemi.

Krakowska kongregacya kupiecka wybrała na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 20 września odbytem, w moc statutu organizacyjnego szkoły handlowej jako delegatów z grona swego do wydziału zarządu tejże szkoły w dniu 1-go października otworzyć się mającej na lat 3 —pp. Jerzego Goebla i Jana Federowicza, o czem bezzwłocznie p. prezydenta miasta zawiadomiła.

Kuryerek lwowski (*20 września*). Gród, z którego wychodzi niniejsza nasza kroniczka ma zaszczyt coraz częściej być wymienianym w telegramach pism zamiejscowych, dzięki temu, że w skutek pobytu tutaj prezesa Rady państwa Dra Smolki, żaden Walterskirchen ani Kronawetter, nie może złożyć mandatu bez odniesienia się do Lwowa; że ztąd wychodzą perswazye do tych posłów, ażeby swoje rezygnacye cofnęli, tu przybywają ich oświadczenia iż z rezygnacyą zrezygnowali się rezygnować, a więc nie rezygnują z rezygnacyi... i ztąd znowu prezydyum Rady państwa przesyła do ministerium wezwania o rozpisanie nowych wyborów.

Mimo tego znaczenia jakiego nasz gród nabrał w rubryce telegramów dzienników wiedeńskich, niechaj to ujmą dlań nie będzie, że czasem z niego niema nic ciekawego do doniesienia. Zdarzy się naprzykład, że jakiś redaktor nie odpowiedzialny jakiegoś pisma, plakatami autografowanemi oskarży redaktora odpowiedzialnego tegoż pisma (dajmy na to „Głosu Słowiańskiego“) o kryminalną przeszłość, ale czyż to nie jest drobnostką w porównaniu z faktem, że u was bywają pisma (naprzykład „Ludzkość“), których i odpowiedzialni i nie odpowiedzialni redaktorowie mają kryminalną teraźniejszość?.. Oprócz tego autografowanego skandalu nie ma dziś nic do zapisania; nie ma ani sejmu, z powodu święta greckiego, ani rady miejskiej, ani koncertu, ani żadnego walnego zgromadzenia, słowem cisza. Jutro za to oprócz zapowiedzianego drugiego koncertu artystów opery pragskiej, ma się pojawić w sejmie wniosek p. Polanowskiego, który jeżeli kiedyś stanie się czynem, zmieni zupełnie nasze pojęcia o geograficznem położeniu Lwowa. Dotąd jesteśmy przekonani, że miasto nasze leży prawie w takiej samej odległości od Wiednia, jak od Warszawy, jeżeli jednak zbudowaną zostanie kolej ze Lwowa na Rawę, Żółkiew, do Netreby, której p. Polanowski ma zażądać i jeżeli ta kolej odpowiednio zostanie połączoną w Królestwie z linią idącą z Warszawy do Lublina, to się okaże, iż gród nasz jest tylko o 6 mil dalej położony od stolicy mazowieckiej niż Kraków. Jakie będą następstwa materyalne i moralne tego zbliżenia Lwowa do Warszawy o blisko 40 mil, jest to kwestya, którą głębszym od nas politykom pozostawiamy do rozbioru, ale w każdym razie *a priori* jesteśmy pewni, iż rozbiór tego pytania—ku poparciu wniosku p. Polanowskiego wypadnie.

Ofiara. Dla biednej rodziny polskiej, zamieszkałej na Groblach nadesłał ks. S. P. z Krzeszowic, centów 50.

Orkiestra cywilna. Dzięki staraniom wydziału Tow. c. k. weteranów wojskowych, posiada już dziś Kraków własną cywilną orkiestrę. Prezes tegoż Towarzystwa p. Eminowicz, zawarł temi dniami kontrakt z dyrekcyą teatru krakowskiego, na podstawie którego to kontraktu orkiestra ta już od dnia 25 września stale grać będzie w teatrze. Towarzystwo zakontraktowało p. Wrońskiego jako kapelmistrza orkiestry, a zarazem porobiło osobne kontrakta z każdym pojedyńczym członkiem orkiestry. Na solistów sprowadza wydział dobrych muzyków z Wiednia i Czech. Sądzimy, że rada miasta stałym zasiłkiem wesprze te usiłowania. Nie potrzebujemy wspominać, że poniekąd będzie obowiązkiem także brać wszędzie tę cywilną orkiestrę tam, gdzie dotąd grywały wojskowe, jakoteż do kościołów, koncertów, na bale i t. d

Rosyjski dziennik wychodzący we Lwowie „Słowo“, którego głównem zdaje się być zadaniem jątrzyć ludność krajową pomiędzy sobą, zamieściło obok opisów konsekracyi metropolity moskiewskiego Joannikija i innych budujących wiadomości z Rosyi, artykuł o *mazurach z pod ciemnej gwiazdy*, z powodu odezwy komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, na temat „Tatary idą“, „Polska idzie“ jako przestrach rzekomy dla ludu. W tem piśmie znajdujemy wiadomość, że od 1 października ma wychodzić pismo „Zhoda“ z programem, że „będzie Polska w dawnych granicach“. Straszyć nie przestraszy nikogo, za informacyę służyć także nie może, jest to więc mot d'ordre dla rosyjskich agitatorów, rozrzuconych po kraju.

Kuratorya bursy św. Kazimierza w Tarnowie ogłasza, że z powodu podwyższenia dotychczasowego budynku bursy otworzyło się miejsce jeszcze na kilku uczniów. Podania o przyjęcie wnieść należy najdalej do 10 października. Wstępne wynosi 3 złr. opłata miesięczna 6 złr.

Ważne i ciekawe szczegóły statystyczne o żydach w Galicyi i Krakowie, wyjęte z mowy, którą poseł Merunowicz miał na sejmie d.

14 września we Lwowie. Żydzi stanowią 13 procent ogółu ludności w Galicyi. Są miasta w Galicyi, które mają ponad 50 procentów, inne nawet 80 procentów ludności żydowskiej. Te co mają na sto mieszkańców 50 żydów, są następne czternaście miast: Brody, Buczacz, Borysław, Drohobycz, Kołomyja, Rawa ruska, Rohatyn, Rzeszów, Grzymałów, Skałat, Stanisławów, Mikulińce, Tarnopol i Zaleszczyki. Następne zaś pięć miast liczą 80 żydów na sto mieszkańców: Brzeżany, Nowy Sącz, Stryj, Tarnów i Złoczów. Według konskrypcyi z r. 1870 było żydów w Galicyi wraz z Krakowem 575.918, obliczenie zaś ludności w r. 1880 wykazało, że jest ich 687.592. A zatem w ciągu dziesięciu lat wzrosła ludność żydowska w naszym kraju o 111.474 czyli o 19 procentów, podczas gdy ludność chrześciańska w tym samym tylko czasie tylko o ośm procentów zwiększyła się. Bardzo ważnym jest także wykaz przechodzenia posiadłości ziemskich w żydowskie ręce, co uwidocznia następna tabelka:

Ilość miejscowości znajdujących się w rękach żydowskich.

	r. 1861	r. 1882
w obwodzie krakowskim	2	23
„ tarnowskim	6	27
„ stryjskim	żadna	21
„ stanisławowskim	3	15
„ czortkowskim	1	20
„ tarnopolskim	żadna	28
„ złoczowskim	4	28

Z tego wykazu widać, że w ciągu 20 lat, zwiększyła się ilość miejscowości przeszłych w ręce żydów o 14 procentów.

Stan zdrowia arcybiskupa Fijałkowskiego, który w ostatnich czasach budził pewne obawy, jak się dowiadujemy z telegramu otrzymanego przez „Kuryer Warszawski“ znacznie się obecnie polepszył.

Mierzwiński bawi obecnie w Ischl. Korzystając z jego obecności, Lucca zaprosiła do swej uroczej willi grono dostojnych i dystyngowanych gości, jak hr. Edmund Zichy, baron Hoffman, intendent dworskich teatrów w Wiedniu i inni. Wielka śpiewaczka wykonała wraz z Mierzwińskim duet z „Hugotonów“. Głos Mierzwińskiego, jak pisze „Neue fr. Presse, wywołał prawdziwą sensacyę; zwłaszcza uderzyło mistrzowskie traktowanie *mezza voce.* Mierzwiński śpiewał również arye z „Wilhelma Tella“, „Roberta“, „Łucyi“ i „Żydówki“. Śpiewak nasz udaje się na sześć miesięcy do Ameryki.... z Adeliną Patti. Br. Hoffman wyraził nadzieję, iż na przyszłą wiosnę Mierzwiński zechce wraz z Luccą wystąpić w operze wiedeńskiej.

Kolonia niemiecka w Odessie nabyła na wystawie moskiewskiej złoty serwis do ponczu, pochodzący z fabryki Chlebnikowa i takowy wraz ze stosownym adresem, zamierza przesłać ks. Bismarckowi.

Legendowe drzewo. Na północ od Kairu, przy trakcie do Belbeis, mianowicie w bliskości ruin starożytnego miasta *Heliopolis,* rosło drzewo, pod którem, jak utrzymuje legenda, Najświętsza Panna z dzieciątkiem Jezus w czasie ucieczki do Egyptu odpoczywała. Drzewo to, było od dawien dawna pod opieką XX. Franciszkanów w Kairze a wyznawcy wiary Chrystusa otaczali je największą czcią. Arcyksiąże następca tronu — jak donosi „Fremdenblatt“ — w czasie pobytu swojego w Kairze odnalazł tę pamiątkę po najświętszej rodzinie. Obecnie, jak donoszą z Port-Saidu do dziennika „Dermes“, zostało to drzewo prawie zupełnie zniszczone z okoliczności urządzenia przez wojska egypskie obozu warownego w bliskości Heliopolis.

Ludwik Kossuth. W cichem swem mieszkaniu w Turynie w najściślejszym tylko kółku rodzinnem obchodził onegdaj Ludwik Kossuth 80-ty dzień urodzin swoich. Wódz powstania węgierskiego w 1848, urodził się 19 września 1802 w Monor komitacie zemplińskim z ubogich rodziców szlacheckiego pochodzenia. 80-letni starzec miał jeszcze dosyć sił, by swe pisma emigracyjne uporządkować i wydać w 3 grubych tomach.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Wołek Rozalię, za kradzież. Wojtaszkową Maryannę, za kradzież. Sikorskiego Antoniego, za kradzież. Krystę Leona, poszukiwanego przez c. k. starostwo w Wadowicach. Bigaja Józefa i Morawskiego Jana, za zbiegnięcie z terminu. — Szesnaście osób za pijaństwo, — ośm za żebranie, — siedmnaście za włóczęgostwo nałogowe — trzy za awantury uliczne.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Maurycego męcz.* W Sobotę: *św. Tekli panny męcz.*

SEJM.

Dnia 20 b. m. odbyła posiedzenie *komisya kolejowa.* W przeciwstawieniu do wniosku o kolej Rzeszów-Zabrzezie, podniesiono na posiedzeniu myśl dawnego projektu linii Tarnów-Sandomierz. Wprawdzie ta ostatnia jest linią dłuższą od linii Rzeszów do granicy Królestwa kongresowego, lecz północna część kraju jest tak pozbawioną dróg zwyczajnych i utrzymanie ich jest tak kosztowne, że okoliczność ta przemawia raczej za, niż przeciw powrotowi do dawnego projektu — nie mówiąc, że bezpośredni związek z koleją leluchowską, transwersalką i Węgrami, stanowią względy pierwszorzędnej wagi tak ekonomiczne jak strategiczne. Komisya nie orzekła jeszcze swojej opinii o wspomnianym wniosku. — Podniesiono również myśl kolei od Lwowa na północ, mającej nie mniejsze znaczenie od powyżej wspomnianych. Strony interesowane zmęczone niepowodzeniem, zbyt mało czynią starań dla poparcia tych spraw daleko sięgających poza interes lokalny okolic, gdyż obchodzących cały rozwój kraju.

Lwów 21 września. (Telegram sprawozd. „Gaz. Krak.“) Na dzisiejszem posiedzeniu zawiadomił marszałek Sejm, że komisya kolejowa ukonstytuowała się wybrawszy p. p. Hoppena prezesem, Męcińskiego wiceprezesem a Maxa sekretarzem. Poczem odczytano pismo rabinatu z Wiednia, w którem rabinat zaprzecza twierdzeniu p. Meruuowicza, jakoby dał sądowi rzeszowskiemu insynuowaną w mowie tegoż posła odpowiedź. Następnie uznano nagłość petycyi o zmianę trasy transwersalnej Dalej uchwalono dla pogorzelców Rozwadowa 1500 złr. a dla Bilczy 200 złr. zapomogi.

Pan komisarz rządowy zapewnił Sejm, że Kałusz i Wojniłów wkrótce będą wyłączone z okręgu trybunału samborskiego.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku ks. Chełmeckiego, który odesłano do komisyi kolejowej. Dalej odczytano wniosek p. Piętaka w sprawie języka urzędowego w prokuratoryach, urzędach pocztowych i telegraficznych. Wniosek ten powierzono komisyi administracyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie obowiązkowego ubezpieczenia zagród włościańskich odesłano do komisyi administracyjnej.

Następne posiedzenie sejmu w sobotę.

Przegląd polityczny.

Cesarz wystosował następujące pismo odręczne do Namiestnika br. Pretisa: „Kochany br. Pretisie! Mój wierny kraj nadbrzeżny, który dziś opuszczam, zgotował mi tak serdeczne i gorące przyjęcie, iż z radością wyrażam największe zadowolenie moje. Objawy przywiązania do mnie i mego domu, jakie wyrazili mi reprezentanci mego uksiążęconego hrabstwa Gorycyi i Gradyski i margrabstwa Istryi znalazły rzeczywiste potwierdzenie dla siebie w tem przyjęciu.

Już przeszło 500 lat okazywał się Tryest zawsze najwierniojszym dla domu mego, a piękne chwile, które tu przebyłem z cesarzową, następcą tronu i jego małżonką, w historyi mego domu i tego miasta, będą zawsze dowodami, że zasłużony przydomek Tryestu zawsze będzie usprawiedliwionym. Świat przemysłowy całego państwa mego wysłał na wystawę tutejszą swe produkta, a jak w szybkim postępie pracy około gospodarstwa i przemysłu krajowego leży rękojmia szczęśliwej przyszłości mego państwa, tak znów ożywiony ruch handlowy i jego produkta są zadatkiem kwitnącej przyszłości Tryestu.

Wszyscy mogą być pewni mej najczulszej troskliwości o powodzenie tego miasta, uksiążęconego hrabstwa Gorycyi i Gradyski i margrabstwa Istryi, a ja polecam panu, abyś wyraził wszystkim serdeczną wdzięczność i niezmienną naszą łaskę monarszą“.

Franciszek Józef w. r.

Miramar 19 września r. 1882.

„Budap. Corr.“ donosi, że rząd wspólny zamierza zwołać delegacye na 15-go lub co najpóźniej na 20-go października do Buda-Pesztu, gdyż po ukonstytuowaniu się drugiej sesyi sejmu węgierskiego, musi i tak nastąpić przerwa w obradach. — Spiesz się więc Sejmie galicyjski.

Z Pragi donoszą do „N. fr. Presse“ pod dniem 19 b. m.: „Dziś gdy otwierano niemiecką szkołę ludową w Holeschowitz (założoną przez Schulverein) i dzieci zgromadzone już były, zjawili się nagle dwaj zastępcy gminy z pisarzem gminnym i policyantem i wezwali dyrektora, by dzieci w tej chwili rozpuścił. Dyrektor odmówił wezwaniu; gdy się atoli wysłańcy powołali na swoją powagę urzędową, rozpuścił dyrektor dzieci, poczem organa miejscowe zamknęły i opieczętowały szkołę — nazwaną przez „Narodni Listy“ niemiecką kaźnią. Dyrektor protestował przeciwko samowoli gminy i przedsięwziął stosowne kroki. Ze strony czeskiej usiłują dowodzić, że miejsce i budynek były niestosowne na szkołę, i że nie zwiedzone jeszcze przez komisyę szkolną“.

Zapisujemy ten fakt, bo będzie on zapewnie przez długi czas przedmiotem zażartej polemiki pomiędzy niemieckiemi i czeskiemi organami.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych utrzymuje się wbrew twierdzeniom „Timesa“ zdanie, że Anglia dla uporządkowania wewnętrznych spraw w Egypcie, przyjmuje współdziałanie konferencyi stambulskiej, a to na podstawie, że Anglia niemoże przecież zapomnieć, że to ona pierwsza w celu zaprowadzenia spokoju w Egypcie, tę konferencyę nie bez trudności zwołała — a ponieważ chodzi teraz o stworzenie trwałego porządku w krainie nadnilskiej, więc Anglia niezawodnie odwoła się znowu do konferencyi. Wierzą też w to, że rząd angielski i królowa Wiktorya tylko *status quo ante* pragną przywrócić, a że tylko kontrola nad finansami, organizacya wojskowa i opieka nad kanałem suezkim ulegną pewnym radykalnym zmianom w myśl wniosku i projektu p. Cortiego. Zdaniem tych sfer rozpocznie londyński gabinet w tych kwestyach rokowania i narady z mocarstwami a po ogólnej zgodzie przypadnie konferencyi tylko formalne zadanie — zredagowania ostatecznego i sankcyi wypracowanego już merytorycznie i zatwierdzonego elaboratu.

W odpowiedzi na artykuł „Timesa,“ który utrzymuje, że po zwycięztwie pod Tell-el-Kebir, przysługuje Anglii prawo decydowania o przyszłości Egyptu, a inne mocarstwa mogą to tylko uznać, pisze „Journal de St. Petersbourg:“ „*Times* nie ma prawa, ni upoważnienia od rządu, do odkrywania jego zamysłów; rząd angielski sformułował już przed zwycięztwem pod Tell-el-Kebir swój program. Zwycięztwo to więc, którego się każdy wcześniej lub później spodziewał, nie może w niczem zmienić poprzednich deklaracyj rządu angielskiego“. — Jak więc widzimy, Rosya nie opuszcza żadnej sposobności, by stawać w obronie praw Europy.

Car jest już w Moskwie, gdzie przybył dnia 20 b. m. w południe. Po południu o godz. 2 przyjmował car w Kremlu reprezentacye stanów. Organ Katkowa cieszy się z tego niezmiernie i pisze i bluźni w artykule naczelnym co następuje: „Drugi to już raz od chwili wstąpienia swego na tron, odwiedza Jego Carska Mość Moskwę. Błogosławioną jest ta chwila, bo wleje ona nowe życie w naszą wielką ojczyznę. W Moskwie dopełni się wielki akt religijny, przez który uświęconem zostaje *samowładztwo* cara Wszechrosyi. W Moskwie staje się car następcą swoich przodków, w Moskwie rodzi się pomazaniec Boga. Car bowiem nie tylko jest cesarzem swojego państwa i obrońcą swego ludu ale jest także osadzonym przez Boga dla ochrony prawowiernego kościoła, który niezna na ziemi innego zastępcy Chrystusa z wyjątkiem cara. Z upadkiem Byzancyum podniosła się Moskwa i wielkość Rosyi. W tem też leży tajemnica tych głębokich właściwości, które odróżniają Rosyę od innych podrzędnych narodów. Bądźmy więc wierni naszej misyi. Każdemu swoje: Wschodowi i Zachodowi; ale przedewszystkiem wierność dla naszych dróg, boć nie przypadkowem jest nasze znaczenie w świecie i nienadarmo egzystuje Rosya.“

Wybory do włoskiego parlamentu na podstawie nowej ordynacyi, są jak donosi „Italie,“ ostatecznie na 22 października naznaczone. Ponieważ wielu wyborców ofiarowało ministrom mandaty w kilku okręgach, przeto postanowiono, by odtąd żaden minister nie przyjmował podwójnych kandydatur. Według „Fanfulli“ równocześnie z dekretem rozwiązującym dawną Izbę, wyda ministerium program rządowy, w formie sprawozdania do króla.

Pytanie, czy sejm niemiecki zejdzie się przed 30 listopada, żywo jest rozbieranem w Niemczech. Nie dawno donosiła „Gaz. Krzyż.“, iż parlament zwołanym będzie przed 30 listopada. Mimo to „Gaz. Kolońska“ zapewnia, iż parlament nie zejdzie się przed 30 listopada, że nie ma mowy wcale o wcześniejszem rozpoczęciu obrad a prawdopodobnie i sejmy krajowe nie będą już w tym roku zwołane.

W odbytej w piątek w Paryżu radzie ministrów wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu prócz gen. Billola i ministra wyznań Tallier. Prezydent odczytał telegramy nadeszłe z Egyptu, z których widać, że wojnę należy uważać za skończoną. Najnowsze wiadomości z Tunisu donoszą o kilku małoznaczących nieprzyjaznych ruchach buntowniczych plemion w południowo-zachodniej stronie do Tripolis. Następnie zajmowała się rada mianowaniem 4 biskupów.

W paryzkiem *quartier Grenelle* odbyło się w niedzielę zebranie pod prezydencyą jenerała komuny Eudes, na którem 148 przeciw 2 głosom, uchwalono następującą rezolucyę: „Zebrani d. 17 b. m. w Grenelle obywatele i obrońcy rzeczypospolitej, oburzeni pogróżkami pewnego indywiduum, które się nazywa Duclerc i jest prezesem ministrów, ogłaszają tegoż jegomości za zdrajcę i rzucają go na pastwę powszechnej pogardy“. — Przyczyną tego szanownego werdyktu była ta okoliczność, że prezes ministrów p. Duclerc, wystosował list do deputowanego Bastid, w którym między innemi pisał, że naród, który żyje w niezgodzie, osadzonym jest jakoby na piasku i ta niezgoda może wtrącić Rzeczpospolitą w otchłań upadku.

Do Moskwy udał się z Petersburga ks. Mikołaj czarnogórski; ministrowie spraw wewnętrznych, skarbu i dworu już tam przybyli. Zjeżdżają się także przedstawiciele ziemstw i wybrane w tym celu deputacye. Zarząd dworu ogłasza następujący rozkaz: „Z powodu przybycia Najjaśniejszych Państwa do Moskwy i odbycia procesyi do Uspieńskiego soboru, mają dziś o godzinie $1^1/_2$ przybyć do Wielkiego pałacu w Kremlu: wszystkie znakomitości płci obojej mające przystęp do dworu, sztabs i ober-oficerowie gwardyi, armii i floty, szlachta płci obojej, prezydent Moskwy i prezydenci innych miast, kupcy rosyjscy i zagraniczni, obywatele honorowi, oraz rzemieślnicy cechowi“. Miasto przyozdobione flagami; wystawa zamknięta dla publiczności od 9-tej do 10-tej rano.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 21 września. Gazeta urzędowa ogłasza udzielenie prezydentowi izby deputowanych, dr. Smolce godności tajnego radcy.

Celowiec 21 września. Dzisiaj ogłoszone odręczne pismo cesarza, wystosowane do namiestnika, wyraża cesarskie podziękowanie i zadowolenie, z powodu zawsze okazywanej silnej wierności i serdecznego przywiązania do tronu mieszkańców Karyntyi, a co stwierdzonem zostało tak słowem jak i czynem podczas ostatniej bytności monarchy.

Dopływy rzeki Drawy opadają, niebezpieczeństwo minęło.

Budapeszt 21 września. Cesarstwo przybyli wczoraj zdrowo do Gödöllö przywitani serdecznie na dworcu kolei przez zgromadzoną publiczność.

Berlin 21 września. „Nordd. Allg. Ztg“ zwracając się przeciw artykułowi paryskiego „Figara“ z 14 b. m. nazywa insynuacyę, jakoby Bismarck już we wrześniu 1870 zdradził był nieprzyjazne zamiary względem katolicyzmu i jakoby już wówczas miała miejsce walka przeciw katolicyzmowi — teutencyjnym wymysłem.

Wczoraj poraz pierwszy oświetlono światłem elektrycznem według systemu Siemens-Halske jedną z głównych ulic Berlina.

Moskwa 21 września. Rodzina carska oraz wielcy książęta Jerzy, Aleksy, Sergiusz i Paweł przybyli tu wczoraj w południe, witani przy wjeździe do miasta przez licznie zgromadzoną ludność. Carstwo udali się wprost do kaplicy Matki Boskiej, następnie do Kremlu, gdzie ich w obec licznie zgromadzonej publiczności powitał mową homagialną burmistrz miasta podając chleb i sól. Potem udali się carstwo do katedry na nabożeństwo, następnie do klasztoru św. Michała wreszcie do Petrowskiego pałacu. Książe Czarnogórski towarzyszy carstwu wszędzie.

Rzym 21 września. Zapewniają, że rada ministrów postanowiła na podstawie nowej ustawy wyborczej rozpisać wybory na dzień 29 października i 5 listopada.

Wody wskutek wylewów w Weronie opadają powoli, zaś wszystkie nisko położone miejscowości miasta prowincyi Padwy są zalane. Minister robót publicznych objeżdża miejscowości dotknięte powodzią.

Londyn. 21 września. „Timesowi“ donoszą telegraficznie z Kairu pod dn. 19 b. m., że Abdellal zastrzelony został przez czarnych afrów (w Damiecie), którzy wahali się uczynić zadosyć jego wezwaniu, by bronić się do ostatniego. Dzienniki wieczorne ogłaszają, że depesza z Kairu z dn. 19 b. m. zapewnia, że w dzielnicy zamieszkałej przez krajowców powstało lekkie zaburzenie spokoju. Wolseley miał zagrozić, że każe strzelać z cytadeli, jeżeli się tylko zaburzenia powtórzą; dziś ma być wydana proklamacya w tym duchu, by spokój przywrócić. Kilku oficerów angielskich napadniętych zostało podczas zwiedzania piramid i zmuszeni zostali powrócić do Kairu.

Port-Said 21 września. Wczoraj wezwano fort „Ghemileh“ do poddania się; w razie oporu, rozpoczną okręta pancerne: „Agincourt“ i „Northumberland“ bombardowanie, oprócz tego wysłane zostaną wojska drogą lądową.

Aleksandrya 21 września. Podróż khedywa do Kairu odłożoną została do poniedziałku. W Dananbur zamordowano trzech koptów; pułk angielski obsadził miasto, mordercy uwięzieni. W Benha, Birketessaha, splądrowano kilka domów, zaś w Tantah splondrowano wszystkie domy i gospody należące do europejczyków.

Aleksandrya 21 września. Khedyw wydał dekret tyczący się ustanowienia specyalnej komisyi w Aleksandryi, złożonej z czterech europejczyków i trzech krajowców, celem dochodzenia popełnianych w Aleksandryi dnia 11 i 16 czerwca kradzieży, mordów i podpaleń.

Dalej wydał Khedyw rozporządzenie co do podobnej komisyi w Tantah w celu dochodzenia zbrodni popełnionych w innych stronach Egyptu w czasie rewolucyi.

Pogłoska o zastrzeleniu Abdellaha i niepokojach w Kairze jest bezpodstawną.

Kursa telegraficzne z d. 21 września 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·80. Renta srebrna 77·40. Renta złota 95·45. Renta złota węgierska 119·15. Losy z r. 1860 130·50. Akcye banku narodowego 826·—. Akcye kredyt. 321·60. Londyn 119·15. Napoleony 9·45. Lombardy 145·60. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 320·75. Akcye Lwow. Czerniow. 171·75. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 164·50. Akcye Anglo-Banku 126·75. Oblig. indem. galicyjsk. 99·75. Losy prem. węgierskie 118·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 148·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 214·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·20. Ruble 118·50. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·90.

Berlin, d. 21 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171·65. Krótki Wiedeń 172·—. Krótka Warszawa 203·75. Banknoty ross. 204·—. 5% Listy Zast. Pol. 62·50. 4% Listy Likwid. 55·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 138·—. Akcye kredyt. 553·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Niniejszem oświadczam, że

z Win i Koniaków

które od firmy pani

L. Hess w Frankfurcie

(nad Menem)

otrzymałem, jestem zupełnie zadowolonym i że jakość ich jest *wyśmienitą*.

Stanisławów 6 sierpnia 1882.

836 1-3 **Jan Macura**

apteka pod „srebrnym Orłem“.

Zaproszenie do prenumeraty

NA PISMO SATYRYCZNO - POLITYCZNE

„Szczutek“

„Szczutek“ wychodzi raz w tygodniu. Dodatek powieściowy zawiera: powiastki oryginalne i tłumaczone. Drugi dodatek zawiera: łamigłówki, zagadki, zadania szachowe i ogłoszenia.

Każdy nowy prenumerator do końca b. r. otrzyma bezpłatnie spory tom oprawny dodatku powieściowego z pierwszego półrocza.

Prenumerata z przesyłką pocztową od 1-go Października do końca b. r.

wynosi: **2 złr. 50** cnt.

Adres: **Administracya „Szczutka“** Lwów, ulica Halicka, 48.

Do prenumeraty można dołączyć 50 ct. na kalendarz p. t. „Haliczanin i Noworocznik Szczutka“. 833 3-3

Majątek ziemski z pięknym

1000 morgowym lasem

w blizkości kolei żelaznej, — jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomości na listowne zapytania udzieli z grzeczności **L. W.** we Lwowie ul. Wronoska. *L. 3.*

831 2-2

Kawa wprost ze składu!

Ludwik Harling i Spółka

w HAMBURGU

dostarcza kawę w różnych gatunkach ręcząc za dobroć towaru, po nadzwyczajnie niskich cenach i opłatnie za pobraniem pocztowem, a mianowicie:

5 kilo **Rio**, wydatna . . . . Złr. 3·—.
5 „ **Campinas**, najprzedniej. „ 3·80.
5 „ **Kuba**, znakomita . . . „ 4·50.
5 „ **Portorico**, wyborna . . „ 4·80.
5 „ **Ceylon**, (z plantacyj) . . „ 5·20.
5 „ **Menado** złota, najprzed. „ 5·50.
5 „ **Mokka**, arabska . . . „ 6·—.

822 3-3

SALON MÓD

JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46/7.

Poleca

kapelusze paryskie

przyjmuje zamówienia

na kostiumy letnie — wyprawy weselne.

Zamówienia na prowincye uskutecznia się spiesznie. 826(5-?)

W OKROPNEJ NĘDZY

pogrążona tutejsza

RODZINA POLSKA,

zagrożona bliską głodową śmiercią, niemogąc mimo zabiegów i starań o obowiązek, znaleźć go, by zarobić na życie i komorne — udaje się do Szanownej Publiczności, litościwych i miłosiernych serc współbliźnich o „pracę lub wsparcie“.— Mieszkamy w domu pod *l. 18 na Groblach* (dom p. Pełczyńskiej. 825 5-

PROSPEKT.

Dowodzić potrzeby, więcej jeszcze — konieczności wydania pisma literackiego w Galicyi — rzecz zbyteczna. Każdy inteligentny człowiek czuje głęboko, że brak nam pisma, któreby łącząc w sobie *utile dulci*, podawało doborowe płody literatury krajowej i obcej i notowało najnowsze zdobycze na polu nauki, literatury i sztuki. Przystępując do wydawnictwa pisma literackiego postawiliśmy sobie program, który streszcza się w słowach: *piękno i prawda*. Hasłom tym pozostaniemy wierni; nie poświęcimy nigdy prawdy dla piękna, ani też odwrotnie. Oto nasze wyznanie wiary publicystycznej.

Zaprosiwszy do współpracownictwa najlepszych naszych pisarzy, występujemy śmiało w szranki — pewni, że społeczeństwo nasze posiada dostateczną ilość inteligentnych jednostek, które poprą sumienne usiłowania.

Umieszczać będziemy w każdym numerze: *Nowele oryginalne* (nie długie powieści, wiemy bowiem, że długo ciągnąca się powieść nuży czytelników), *nowele tłumaczone* (tylko doborowe); *poezye* pierwszorzędnych autorów; starannie opracowane popularne *artykuły naukowe* podług najświeższych badań, z dziedziny historyi, nauk przyrodniczych, filozofii i t. d.; *kroniki tygodniowe* z ruchu społecznego; *przeglądy i notatki* literackie, artystyczne, naukowe i społeczne; *krytyki* najnowszych dzieł; *recenzye* teatralne i muzyczne; *wiadomości* z wszystkich dziedzin ludzkiego ducha— na koniec zajmujące *miscelanea*. 832 3-?

Pismo nasze, które nazwaliśmy

„ZIARNO“

wychodzić będzie

od 1. października co sobotę po południu, w formacie 4-to, w objętości półtora arkusza — drukiem pięknym i wyraźnym.

„ZIARNO“ kosztuje:

W miejscu rocznie: **12** złr., — kwartalnie: **3** złr. — Na prowincyi rocznie: **13** złr., — kwartalnie: **3** złr. **25** ct. — Dla ułatwienia zaprowadzamy prenumeratę miesieczną w kwocie **1** złr. **10** ct. w miejscu, a **1** złr. **15** ct. na prowincyi. — Na okładce każdego numeru umieszczać będziemy inseraty.

Prenumeratę, tak miejscową, jak i z prowincyi przyjmuje:

Administracya „ZIARNA“ w drukarni „Dziennika Polskiego“ we Lwowie, ulica Halicka l. 46.

Lwów 15. września 1882.

B. Spausta. *B. Czerwieński*

!! Ważne dla Pań !!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia,** w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody.

Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, (706 31-?)

Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że podejmuję się

Malowania Obrazów Religijnych,

CHORĄGWI KOŚCIELNYCH

tudzież

restaurowania wszelkich starych obrazów.

Pracując w zawodzie artystyczno - malarskim od 25 lat i zjednawszy sobie w ciągu tego czasu powszechne uznanie, zapewnić mogę, że powierzone mi roboty wykonywam według wszelkich wymogów sztuki i za umiarkowaną cenę. Z szacunkiem

Stanisław Bryniarski,

artysta-malarz. 770 19·?

Kraków, klasztor XX. Augustyanów, Nr. 7.

DONIESIENIE.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 15 września r. b wystąpił z pracowni ubiorów mezkich p. *W. Brummera,* gdzie pozostawał przez lat 5, jako przykrawacz i dyrygujący. Obecnie zaś przyjmuję wszelkie obstalunki wchodzące w zakres sztuki krawieckiej, w składzie *sukna* i *kortów* p. **S. M. Armatys i Sp.** w Krakowie, Sukiennice l. 15. Staraniem mojem będzie przez skorą usługę i sumienną pracę, zasłużyć sobie na stałe względy i życzliwość Szanownej Publiczności.

830 2-3 *Z uszanowaniem*

Michał Guratowski

KUPUJ

Losy wystawy Tryesteńskiej po 50 cnt.

Losy złotej i srebrnej lot. Marienbadz. po 50 ct.

Losy między-narod. wystawy obrazów w Wiedniu po 1 złr. 742 30·

w Kantorze wymiany

KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr 17.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% Premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank 676 12 ?
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płacony).

W AGENCYI DZIENNIKOW

W. KUKLIŃSKIEGO

w hali Sukiennic Nr. 5.

można codziennie nabywać pojedynczemi numerami, lub prenumerować miesięcznie i kwartalnie wszystkie pisma polityczne, a mianowicie z polskich: **Gazetę Krakowską, Czas, Reformę, Djabła, Gazetę Narodową, Gazetę Lwowską, Gazetę Warszawską, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Kuryer Poznański, Kuryer Warszawski, Echo, Wiek;** humorystyczne: **Szczutek, Różowe Domino, Muchę, Kolce;** z niemieckich: **Allgemeine Zeitung, Presse, Neue freie Presse, Tagblatt, Tribüne, Fliegende Blätter, Kikeriki** i t. p. zaś francuskie, włoskie i rosyjskie tylko na zamówienie dostarczane być mogą.

Prócz powyższych, agencya utrzymuje zawsze na składzie i w odpowiedniej ilości wszystkie znaczki pocztowe, dalej tytonie, cygara, papierosy i materyały pismienne i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z pełnym szacunkiem

W. KUKLIŃSKI

761 17 ? **agencya dzienników.**

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 21 Wrzenia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	50	119	–
Marki niem. za 100 marek	57	50	58	55
Franki za 100 fr.	46	50	47	50
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	50	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99	—	100	50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90	50	93	—
5% „ „ „ „ „	99	25	101	25
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98	—	100	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101	—	103	50
5% „ „ „ 100 złr.	93	50	95	50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102	–	105	–
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	318	—	321	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171	—	173	–
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	302	—	315	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	20	50	22	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23	50	26	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	75	100	25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85	50	88	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 20 Września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76	80	76	95
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77	35	77	50
4% „ złota 100 złr.	95	30	95	45
5% „ pap. 100 złr.	92	95	93	10
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	—	88	15
5% „ papierowa 100 złr.	87	10	87	25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94	50	95	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	123	60	123	80
Boden-Credit 200 „	234	50	236	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	317	80	318	20
Kredyt. węg. 200 „	304	50	305	—
Niższo-Austr. 500 „	870	—	875	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	826	—	827	—
Unionbank 100 „	124	80	125	–
Verkehrsbank 140 „	145	50	146	-
Bankverein 100 „	117	—	117	25
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	80	50	82	—
Alföldzkie 200 „	174	—	174	25
Elżbiety 210 „	212	75	213	—
Ferdynanda półn. 1000 „	27	65	27	68
Franc. Józefa 200 „	193	25	193	75
Morawsko-Szlaska 200 „	24	75	25	25
Lwowsko-Czerniow. 200 „	172	25	172	75
Aust. półn.-zachod. 200 „	214	75	215	—
Południowa 200 „	147	—	147	50
Tramwaj 200 „	230	25	230	75
Węg.-galic. 200 „	163	50	164	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	164	—	164	50
Węg. zachod. 200 „	166	75	167	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	119	75	120	15
5% „ 33 lat 100 „	100	75	101	25
5% Austro-węgierskie	100	90	101	—
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94	75	95	—
Alföldzkie 200 „ „	96	90	97	20
Gratzkoflach. 150 „ „	—	—	—	—
Elżbiety — „ „	98	50	98	75
„ 1870 200 „ „	99	75	100	25
„ 1872 200 „ „	100	50	100	80
„ 1873 200 „ „	101	75	102	25
Ferd. półn. „	106	25	107	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101	75	—	—
„ 1876 100 złr. sr. „	106	—	106	25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101	25	101	75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	50	95	—
„ 1867 300 „ „	100	—	100	25
„ 1868 300 „ „	98	50	99	—
„ 1872 300 „ „	95	50	96	50
Rudolfa 300 „ „	100	40	100	70
„ 1869 300 „ „	100	25	100	50
„ 1872 300 „ „	100	25	100	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	40	91	70

Papiery loteryjne.

	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	100	—	100	50
4% Cisańskie 100 „	109	30	109	60
3% Serbskie 100 fr.	34	60	35	—
3% Tureckie 400 „	24	90	25	10
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115	—	115	50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	127	–	127	50
4% Tryest 50 „	—	–	63	50
4% 1854 Losy 250 „	120	75	121	25
4% 1860 Losy 500 „	130	50	131	—
„ „ „ 100 „	134	60	135	—
Losy 1864 100 „	170	—	170	50
Węgierskie 100 „	118	25	118	75
M. Wiednia 100 „	126	75	127	—
Kredytowe 100 „	174	75	175	25
Klary 40 „	40	—	41	—
M. Insbruku 20 „	23	50	24	–
Keglewicz 10 „	19	–	—	—
M. Krakowa 20 „	20	60	21	—
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	—	—	39	25
Palfy 40 „	—	—	—	—
Rudolfa 10 „	21	50	22	—
Salm 40 „	51	75	52	25
M. Salzburgu 20 „	23	50	24	—
St. Genois 40 „	47	75	48	25
M. Stanisławowa 20 „	24	25	25	—
Waldstein 20 „	28	50	29	50
Windiszgrätz 20 „	38	75	39	25
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30	—	31	—

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk **Wł. L. Anczyca i Sp.** Odpowiedzialny Redaktor **Jan Gadowski.**